

opusdei.org

Trójjedyny strumień Miłości

Tajemnica Trójcy Świętej
głęboko zmienia nasze
postrzeganie świata,
przeistacza nasze istnienie.
Odkrywa się, że Miłość
obejmuje ramionami
wszechświat.

23-05-2024

My chrześcijanie wierzymy, że
wszystko, co istnieje pochodzi od
Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha
Świętego. Chrześcijanami stajemy
się, gdy przyjmujemy chrzest w imię

trzech Osób Boskich. A wszystko w naszym życiu jest naznaczone znakiem Krzyża, «w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego», według słów samego Jezusa (Por. *Mt 28,19*). Co jednak oznacza dla naszego życia ta wiara w Świętą Tróję? Jak to się odnosi do naszej codzienności, do naszej rodziny, naszej pracy, naszego odpoczynku?

I choć dopiero w niebie zrozumiemy, że nasz prawdziwy dom jest w Trójcy, zrozumiemy jak bardzo nasze życie «jest ukryte z Chrystusem w Bogu» (*Kol 3,3*), to jednak wiara chrześcijańska już teraz wprowadza nas na drogę do tej Tajemnicy, która skrywa odpowiedzi na wszystkie nasze pytania; która mówi, kim naprawdę jesteśmy. Tajemnica Trójcy Świętej głęboko zmienia nasze postrzeganie świata, przeistacza nasze istnienie: to, co samo w sobie jest banalne lub bez znaczenia, oświecone jest wewnętrznym

światłem. Spośród wielu aspektów wiary w Świętą Tróję, skupimy się na dwóch bardzo mocno ze sobą splecionych: głębi Tajemnicy Świętej oraz boskiej wartości ludzkiej miłości.

Tajemnica tajemnic

Od pierwszych pokoleń chrześcijan, teologowie, święci i ci, którzy doświadczyli w sposób autentyczny i intensywny Boga, mają szczególne upodobanie w Jego Tajemnicy, Tajemnicy Trójcy Świętej (*Mysterium Trinitatis*). Również w codziennym życiu mówi się o tajemnicy, jednak w znaczeniu prawdy trudnej do odgadnięcia, jak wtedy, gdy nie wiadomo kto jest złoczyńcą w powieści kryminalnej, lub jakie jest rozwiązanie obliczenia, czy skomplikowanego problemu. We wszystkich tych przypadkach słowo to oznacza nasze ograniczenia w zdolności poznania. Z kolei

Tajemnica Boża nie dotyczy jedynie nas, ale przede wszystkim samego Boga i Jego nieskończonej głębi.

Tajemnica Boża nie jest niezgłębiona dlatego, że jest zbyt zaciemniona, ale wręcz odwrotnie, dlatego, że jest zbyt pełna światła: nasze oczy od patrzenia na nią zachodzą łzami, tak jak wtedy, gdy patrzy się w słońce w samo południe.

Pewna pobożna średniowieczna legenda, przedstawiana w wielu dziełach malarskich, głosi, że Święty Augustyn przechadzając się pewnego razu po plaży próbował zrozumieć, jak to jest możliwe, że Bóg może w tym samym czasie być Jedną Osobą i trzema. Wtedy spotkał chłopca, który z małego kubelka przelewał wodę z morza do wyżłobionego w piasku dołka, chcąc przelać do niego morze. Wielki Ojciec Kościoła próbował wytłumaczyć mu absurdalność tych starań; wtedy chłopiec odpowiedział, że bardziej absurdalna wydaje mu

się próba zrozumienia Tajemnicy Trójcy Świętej. Boża Tajemnica jest jak bezkresność morza, jak oślepiające światło Słońca. Wobec «oceanu bezgranicznej miłości», jedyną rozsądną odpowiedzią wydaje się być «zanurzenie się» z ufnością[1], «zanurkowanie w tym ogromnym morzu»[2].

W jednej ze swoich katechez, pisząc o tym, jak mówić o Bogu, Święty Josemaría tłumaczy to w sposób naprawdę skuteczny: «I kiedy (...) ci mówią, że nie rozumieją Trójcy i Jedności, odpowiedz im, że ja tego także nie rozumiem, ale kocham i czczę. Gdybym rozumiał wielkość Boga, gdyby Bóg mógł się zmieścić w tej biednej głowie, mój Bóg byłby bardzo mały... , a jednak, mieści się – chce się zmieścić – w moim sercu, mieści się w przepastnej głębi mojej duszy, która jest nieśmiertelna»[3]. Bóg dający się całkowicie zrozumieć nie byłby tajemnicą, byłby czymś

mało ważnym. Jednakże paradoks chrześcijan polega na tym, że Trójca nieskończona mimo, że nie daje się pojąć ludzkim umysłem, to jednocześnie zamieszkuje w nas, w naszych sercach.

Trudność w zrozumieniu Tajemnicy Ojca, Syna i Ducha Świętego nie wynika z jej absurdalności, lecz z tego, że jest to Tajemnica Miłości: komunია Osób. Nasz Bóg jest Tajemnicą ponieważ jest Miłością: wszystko w Nim jest Darem doskonałym i wiecznym. A świat stworzony przez Niego jest odzwierciedleniem tej Miłości. Poprzez świat i ludzi dookoła łatwiej nam zrozumieć dlaczego, aby dotrzeć do tej prawdy potrzebna jest wiara. Prawdy, której nawet najwięksi filozofowie nie byli w stanie poznać bez Objawienia. Nie chodzi o to, żebyśmy wierzyli w jakiś absurd, ale o wejście w osobisty wymiar, w nasze wnętrza. Możemy to osiągnąć

tylko jeśli otworzymy nasze serce.
«Dzięki Ci Panie za to, że jesteś tak wielki, iż nie mieścisz się w mojej głowie i dzięki Ci za to, że mieścisz się w moim sercu!»[4]

Dlaczego Bóg ukrywa się w swojej Tajemnicy? W rzeczywistości nie ukrywa się: nawet wśród ludzi intymność czyjejś duszy zostanie odkryta tylko poprzez dobrowolny akt ujawnienia tego, co wypełnia ludzkie serce, czyli wspomnienia, sny, troski i obawy. Choć poznanie z zewnątrz bywa możliwe dzięki intuicji, to jednak, aby dotrzeć do tego, co naprawdę znajduje się w naszym wnętrzu, potrzeba “objawienia” dokonanego przez nas samych; i ważne jest również, żeby ten, kto uczestniczy w tym “objawieniu” umiał je zrozumieć, przyswoić. Nie powinno nas dziwić, że Boska Tajemnica nas przewyższa: nasze oczy muszą pomału przyzwyczać się do jej światła.

Dlatego, skoro w życiu ważne jest, żeby nauczyć się «zawsze zdejmować sandały przed wejściem na świętą ziemię innego»[5], tak samo w obliczu Tajemnicy Trójcy Świętej należy przede wszystkim nabrać skromności i głębokiego szacunku, gdyż wchodzimy w przestrzeń Wolności i Daru, które pochodzą właśnie z Miłości, całej miłości.

Miłość nad miłościami

«Nie ma innej miłości jak Miłość», pisał Święty Josemaría w 1931[6]. Zanurzenie się w głębi Tajemnicy Boga w Trójcy Świętej Jedyne go sprawia, że odbieramy świat i historię w jej świetle, które jest «światłością prawdziwą» (J 1,9): przypomina to trochę próbę odszyfrowania tekstu w półcieniu, a następnie spojrzenie na niego jeszcze raz w pełnym świetle, odkrywamy wtedy, że nic z niego nie rozumieliśmy. «Bóg jest miłością» (1 J

4,16) bo jest wieczną wspólnotą trzech Osób, które wzajemnie się sobie w pełni oddają: trzech Osób związanych w sposób absolutny i wieczny poprzez relację całkowitego i wolnego daru z siebie. Sens świata i egzystencji każdego człowieka spoczywa właśnie w tej prawdziwej wolności, tym „potrójnym strumieniu Miłości»[7].

W rezultacie Ojciec rodzi Syna przekazując Mu wszystko to, czym On sam jest, a nie jedynie to, co posiada. Pierwszą osobą Boską jest Bóg Ojciec w całym swoim istnieniu, bez ograniczeń, tak że Syn Boży zrodzony przez Niego nie tylko Go przypomina, ale jest jednym i tym samym z Nim: jest samym Bogiem w jego nieskończoności i nieprzemijalności. Syn Boży, Obraz Doskonały Boga Ojca, oddaje Mu się na nowo, to znaczy odpowiada na dar, ofiarowując się całkowicie Ojcu, tak jak On mu się ofiarował. A Dar,

który nieustannie między sobą wymieniają Ojciec i Syn to Duch Święty, Trzecia Osoba Trójcy. Duch Święty jest Miłością, która łączy pierwsze dwie Osoby, i także jest Bogiem, bo jest jednym i tym samym z nimi. W ten oto sposób nasz Bóg jest w Trójcy Świętej Jedyny właśnie dlatego, że jest Miłością absolutną, Darem doskonałym, pełnym, bez ograniczeń czy warunków: Miłością, o której wszyscy marzymy.

Święty Augustyn, mimo, że zdążył zdać sobie sprawę z ograniczeń naszych koncepcji, wytłumaczył to w sposób, który pozwala przybliżyć się do wewnętrznego życia Trójcy. Miłość, pisze w swoim traktacie o Trójcy Świętej, oznacza zawsze obecność kochającego, kochanego i ich miłości. Podobnie, żeby można było mówić o darze musi być ktoś kto daje, inny, który odbiera oraz sam dar, ofiara. Wyłącznie taka triada tworzy Miłość. A kiedy Miłość lub

Dar są nieskończone, a do tego wchodzi w Tajemnicę Bożą, te trzy pojęcia są nieskończone i doskonałe. Nasz Bóg jest w Trójcy Jedyny właśnie dlatego, że jest Miłością. Z tej Miłości bez granic wypływa i do niej kieruje «pragnienie nieskończoności, jakie wszyscy mamy, wspólna nam tęsknota za wiecznością»[8].

Jednym ze sposobów, w jaki chrześcijanie określają Imię Trójcy jest *beatissima*: szczęśliwa. Bóg jest całym szczęściem, którym chce się dzielić, i dlatego stworzył wszystkie rzeczy: by wprowadzić nas w swą nieskończoną radość. Świat, w którym żyjemy oraz istnienie każdego z nas, ma swój początek w tym wiecznym wzajemnym Darze, którym jest Życie Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Człowiek jest kochany przez Trzy Osoby Boskie i dlatego istnieje. A jego wartość jest z tego powodu nieskończona. Poprzez to światło «cudowne wydają

nam się zarówno początek jak i koniec stworzenia, na które składa się miłość. Miłość całkowicie bezinteresowna, bowiem Bóg nas w żaden sposób nie potrzebuje: to my Go potrzebujemy »[9].

Skoro świat powstaje z nadmiaru Miłości trzech Osób Boskich, sensem życia osoby wierzącej w Trójcę Świętą jest miłość. I dlatego wszelka prawdziwa miłość odwołuje się w swoim najgłębszym rdzeniu do Świętej Trójcy. Tłumaczył to ostatnio Papież Franciszek, podejmując na nowo nauki Jana Pawła II[10]. Zauważmy, że fundamentalne znaczenie rodziny w wierze chrześcijańskiej jest spowodowane nie tylko kwestiami moralnymi czy socjologicznymi. Sama płodna więź między małżonkami jest obrazem, który wskazuje drogę do spotkania z Tajemnicą Trójcy: «Bóg w Trójcy jest komunią miłości, a rodzina jest jego żywym odbiciem»[11].

Chrześcijanin jest świadomy tego, że początkiem wszystkich rzeczy nie jest jakaś abstrakcyjna jednostka czy uniwersalne pojęcie, ale wspólnota Osób: wspólnota, z której bije radość. Fundament wszelkiej rzeczywistości, tej najbardziej prawdziwej, znajduje się w relacjach międzyosobowych. Czym jest ta radość pozostaje tajemnicą, która zaczyna się ujawniać właśnie tam; sens życia rozgrywa się na tak głębokim poziomie. Przyjaźń, służba innym, wspólnota, miłość w każdej postaci, to nie tylko piękne słowa czy ładne czyny zainspirowane dobrym sercem. Troskliwe kultywowanie więzi międzyludzkich jest działaniem najbardziej rzeczywistym, dającym najlepsze efekty, najlepszą możliwą inwestycją: ponieważ fundament całej rzeczywistości ma trzy składowe. Grzech, przeciwnie, jest w swojej istocie powierzchowny: nie widzi tego, co liczy się naprawdę i prowadzi do inwestycji wyłącznie

negatywnych. Grzech zamyka się na drugiego człowieka, odrzuca go; niesie ze sobą prawdziwą krótkowzroczność życiową, z której wszyscy powinniśmy się leczyć. Objawienie Trójcy Świętej i wiara, która zaczyna rozwijać się od wyjawienia tej Tajemnicy jest kojąca dla naszych oczu: mówi nam jak wygrać w życiu i jak wszyscy mamy wygrać Życie.

Spojrzenie świętych, którzy uznają się za grzeszników, jak wszyscy, porusza się między niebem a ziemią; przyznaje, że autentyczna samorealizacja znajduje się w miłości i służbie: stąd otwiera się dostęp do rzeczywistości bardziej autentycznej. Drobne gesty czułości, jak przytulenie kogoś; czy gesty grzecznościowe, jak podanie dłoni, to echo miłości płynącej z Trójcy Świętej, gdyż odzwierciedlają one pragnienie czy zdolność bycia jednego w drugim, tak jak Osoby

boskie są jedna w drugiej. «Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca», mówi Jezus do Filipa (J 14,9). Kto widzi Syna, widzi także i Ojca, ponieważ Ojciec jest w Synu, a Syn w Ojcu: są pełną Miłością. Tak wygląda życie w Trójcy, życie, do którego powołuje nas Bóg: całym życiem Ojca jest ofiarowanie Swojego życia Synowi; całym życiem Syna Bożego jest dziękowanie za życie Bogu Ojcu; Duch Święty jest właśnie tym Życiem dla Drugiego.

W ten sposób wyłania się kolejny wymiar rozważań na temat świata w świetle Trójcy Świętej: jeśli początkiem wszystkich rzeczy jest nasz Bóg, w takim razie w narodzinach i końcu świata rzeczywistego znajduje się Miłość Ojca do Syna i Syna do Ojca. Pismo Święte ukazuje nam to kiedy mówi o Duchu Bożym unoszącym się nad powierzchnią wód (por. Rdz 1,2): Miłość Trójcy Świętej obejmuje

ramionami wszechświat. A nieco wyraźniej w opowieści o stworzeniu świata, kiedy Słowo staje się ciałem, we wstępie do czwartej Ewangelii, który mówi, że «przez Niego wszystko się stało» (J 1,3): we wszystkim odbija się Synostwo Chrystusa, a Jemu jest wszystko podporządkowane (por. Ef 1,10). Odległe gwiazdy, głębiny morskie, najwyższe szczyty górskie, czy najpiękniejsze kwiaty, wszystko opowiada o niepojętym darze, który Ojciec wlewa w zrodzenie Syna: wszystko stanowi obraz tej wiecznej miłosnej więzi. Całe stworzenie mówi o Chrystusie, tak jak jest napisane w liturgii, parafrazującej świętego Pawła: «Teraz wypełnia się plan Ojca: uczynić Chrystusa sercem świata » [12].

Odtąd można kontemplować świat i historię, w ich najbardziej przyziemnym i prozaicznym wymiarze, jako miejsce spotkania z

Bogiem, jako ojcowskie zadanie powierzone człowiekowi przez Boga Ojca, w Chrystusie. Oświeceni przez Trójcę świętą, chrześcijanie mogą siebie nazywać “wspólnikami” Boga, spadkobiercami Chrystusa we wszystkich rzeczach, wraz z Nim zanosząc wszystko Ojcu, z głęboką wdzięcznością za Jego dar: tak jak On jest cały dziękczynieniem. To właśnie stanowi serce Mszy świętej, najbardziej autentycznego aktu eucharystycznego, poprzez który stworzenie powraca do więzi ze swoim początkiem, Trójcą.

Maryja i Trójca

Święty Josemaría zwierzał się przy jakiejś okazji: « Staram się dotrzeć do Trójcy w Niebie poprzez tę drugą Trójcę na ziemi: Jezusa, Maryję i Józefa. Wydają się być bardziej osiągalni»[13]. Miłość trojga osób tworzących Świętą Rodzinę, ich relacje oparte na wzajemnym

dawaniu – taki był jego przewodnik w refleksjach na temat Trójcy Świętej, kiedy przemierzał rzekę w poszukiwaniu źródła, od miłości aż do Miłości nad miłościami.

Święta Maryja najlepiej zrealizowała to zwrócenie się ku Bogu, to przywrócenie świata w Chrystusie ku Trójcy. Istnienie Maryi jest potrójne; jest całkowicie przemieniona miłością: Maryja przyjmuje swoje istnienie, by następnie ofiarować je Bogu Ojcu w Chrystusie, dzięki Duchowi Świętemu, który jest samą Miłością, i który okrył ją swym cieniem (por. Łk 1,35). Maryja jest stworzeniem, jest palestyńską kobietą, lecz wszystko w Niej jest nasycone Miłością, która tworzy wieczną więź Ojca z Synem. I tak Ona jest Panią stworzenia i historii: wszystko jest zawierzone w jej Sercu niepokalanym, gdyż nikt tak jak ona nie zna świata, nikt tak jak ona go nie przekształca, poprzez jej

wewnętrzny i bliski dialog z każdą z trzech Osób Trójcy. Wraz z Nią możemy żyć «w łonie Trójcy (...) zanurzyć się w Ojcu i odkryć nowe wymiary, oświetlające i zmieniające konkretne sytuacje»[14], które prowadzą do «uczynienia Chrystusa sercem świata».

Giulio Maspero

Tłum. Joanna Ratajska

.....

[1] Benedykt XVI, Enc. *Spe Salvi* (30 XI 2007), n. 12.

[2] Święty Josemaría, notatki ze spotkania rodzinnego, 14 VI 1974 (*Catequesis en América*, 1974, vol. I, 449, AGP, Biblioteca, P04).

[3] Święty Josemaría, notatki ze spotkania rodzinnego, 9 II 1975

(*Catechesis en América*, 1975, vol. III, 75, AGP, Biblioteca, P04).

[4] *Tamże*.

[5] Franciszek, Adh. Ap. *Evangelii Gaudium* (24 XI 2013), n. 169.

[6] Święty Josemaría, *Droga*, n. 417. Por. komentarz do edycji krytyczno-historycznej.

[7] Święty Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, n. 85.

[8] Franciszek, Audiencja, 27 XI 2013.

[9] Jean Daniélou, *La Trinità e il mistero dell'esistenza*, Queriniana, Brescia 1989, 44.

[10] Por. Franciszek, Adh. Ap. *Amoris Laetitia* (19 III 2016), n. 63. Por. Święty Jan Paweł II, *Angelus*, 7 VI 1998.

[11] Franciszek, *Amoris Laetitia*, n. 11.

[12] Taką formę ma trzecia antyfona nieszporów poniedziałku II tygodnia Okresu Zwykłego we włoskim tłumaczeniu Liturgii Godzin [Po polsku: „W swoim wielkim miłosierdziu Bóg na nowo nas zrodził do żywej nadziei”; wersja włoska: “Ora si compie il disegno del Padre: fare di Cristo il cuore del mondo”, przyp. tł.].

[13] Święty Josemaría, “Spełnieni w jedności”, w *W dialogu z Panem Bogiem*, edycja krytyczno-historyczna, Rialp, Madryd 2017, 422.

[14] Franciszek, *Evangelii Gaudium*, n. 283.